

Sygn. akt II K 642/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 sierpnia 2018r.

Sąd Rejonowy Gdańsk – Południe w Gdańsku w Wydziale II Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Anna Jachniewicz

Protokolant: Remigiusz Ryszewski

bez udziału Prokuratora

po rozpoznaniu 4 stycznia 2018r., 22 marca 2018r., 5 lipca 2018r., 3 sierpnia 2018r. na rozprawie sprawy:

W. K., syna E. i B. z domu M., urodzonego (...) w P. (PESEL (...))

oskarżonego o to, że:

w dniu 10 lipca 2016 roku, w G., na ulicy (...), poprzez uderzenie ręką J. K. spowodował u niego obrażenia ciała w postaci stłuczenia tkanek miękkich twarzy, złamanie żebra VIII lewego, odmę opłucną lewostronną, powodując naruszenie czynności narządów jego ciała na okres przekraczający siedem dni, tj. o przestępstwo z art. 157 § 1 k.k.

1. Uznając, że oskarżony W. K. dopuścił się popełnienia zarzucanego mu przestępstwa z tym ustaleniem, że oskarżony uderzył kilkukrotnie pokrzywdzonego J. K. pięścią w okolice twarzy i lewy bok, przestępstwo to kwalifikuje z art. 157 § 1 k.k., jednocześnie uznając, że wina i społeczna szkodliwość zarzucanego oskarżonemu czynu nie są znaczne, a okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, na mocy art. 66 § 1 k.k. w zw. z art. 67 § 1 k.k. warunkowo umarza postępowanie wobec oskarżonego na okres 2 (dwóch) lat próby;

2. Na mocy art. 67 § 3 k.k. w zw. z art. 46 § 1 k.k. nakłada na oskarżonego W. K. obowiązek zapłaty na rzecz pokrzywdzonego J. K. kwoty 3.000 (trzech tysięcy) złotych, tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę;

3. Na mocy art. 626 § 1 k.p.k. w zw. z art. 627 k.p.k. obciąża oskarżonego kosztami sądowymi w sprawie w kwocie 246,59 zł (dwieście czterdzieści sześć złotych 59/100), w tym opłatą w kwocie 60 (sześćdziesiąt) złotych.

Sygn. akt II K 642/17

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 10 lipca 2016r. – dniu finału Mistrzostw Europy w piłce nożnej, pokrzywdzony J. K. wraz z kolegami J. J. i M. S. udali się na (...) starówkę, by obejrzeć w jednym z lokali finał mistrzostw. Mecz oglądali w Browarze (...) na ul. (...), gdzie wypili łącznie po 2 piwa. W przerwie meczu udali się do lokalu Pijalnia W. i Piwa na ul. (...), gdzie J. K. wypił kilka kieliszków wódki. Po skończonym meczu mężczyźni ponownie udali się do lokalu Pijalnia W. i Piwa, gdzie spożywali wódkę w kieliszkach. W lokalu będący pod wpływem alkoholu J. K. był pobudzony i zaczepny wobec innych klientów i obsługi. Kiedy wypił ostatni kieliszek puścił go z impetem po blacie baru, na skutek czego kieliszek spadł i stłukł się. Przy wyjściu z lokalu w asyście pracowników ochrony, J. K. został popchnięty w kierunku wyjścia przez oskarżonego W. K. pełniącego w lokalu funkcję ochroniarza, który powiedział pokrzywdzonemu, żeby więcej się w lokalu nie pokazywał. Po wyjściu lokalu, na progu drzwi J. K. powiedział do W. K., że „bije się jak dziewczynka” i „popycha jak pizza”. Nastąpiła dalsza wymiana zdań między mężczyznami. Gdy J. K. odchodził usłyszał głos kolegi J. J.: „uciekaj”. Zaczął biec. Po chwili, na ulicy (...) został dogoniony przez W. K.. Za nimi biegli – B. L. – drugi z

ochroniarzy zatrudniony w lokalu oraz J. J. i M. S.. Gdy W. K. dogonił J. K. chwycił go za koszulkę rozrywając ją i uderzył J. K. pięścią w twarz w okolice lewego policzka. W wyniku uderzenia J. K. przewrócił się na ziemię i leżąc na ziemi otrzymał kolejne uderzenia w lewą stronę twarzy oraz w klatkę piersiową w okolice lewego boku. W. K. mówił do niego „przepróż”, a J. K. powiedział „przepraszam”. W tym czasie obok obu mężczyzn stał B. L. utrudniając kolegom pokrzywdzonego dostęp do J. K.. Wówczas W. K. zaprzestał zadawania ciosów i wrócił do lokalu wraz z B. L.. J. K. wstał korzystając z pomocy kolegów i obolały udał się taksówką do domu. Po dwóch dniach, gdy ból w klatce piersiowej nie ustępował, a wręcz się nasilił, udał się do szpitala, gdzie został przyjęty w trybie ostro dyżurowym. Stwierdzono u niego stłuczenie okolicy jarzmowej lewej, wylew podspojówkowy oka lewego i bolesność lewej strony klatki piersiowej. Na podstawie wykonanego RTG klatki piersiowej stwierdzono 8mm odmę opłucnową oraz złamanie VIII żebra lewego w linii pachowej środkowej. J. K. przebywał w szpitalu na obserwacji 3 dni.

Stwierdzone obrażenia – stan po pobiciu, stłuczenie tkanek miękkich twarzy, złamanie żebra VIII lewego, odma opłucnowa lewostronna, spowodowały naruszenie czynności narządów ciała na czas dłuższy niż 7 dni. Stłuczenie tkanek miękkich twarzy mogło powstać w wyniku urazu zadanego pięścią w okolice twarzy. Złamanie żebra VIII lewego mogło powstać w wyniku urazu zadanego nogą (kopnięcie) lub silnego urazu zadanego pięścią w okolice klatki piersiowej. Bardzo mało prawdopodobne jest, aby stłuczenie twarzy i klatki piersiowej powstały wyniku nieszczęśliwego upadku na twarde podłoże. O ile możliwym byłoby doznanie złamania żebra na skutek upadku i uderzenia o wystający element podłoża o tyle znikome jest doznanie stłuczenia okolicy oczodołowej na skutek upadku.

Dowód: zeznania J. K. –k. 2-3, 44-46, 56-58, 59-61, 68-69, 152-154, częściowo zeznania S. P. – k. 30-31, 53-55, 59-61, 161v-162v, częściowo zeznania B. L. –k. 35-36, 44-46, 66 -67, 162v- 164v; zeznania M. S. – k. 9-11, 53-55, 62-67,168v-169v, zeznania J. J. –k. 14-15, 78-80, 169v- 170v; częściowo zeznania J. U. –k. 177-178, opinia sądowno – lekarska -k. 26, 112, 74, 170 v-171; dokumentacja medyczna –k. 4, 70-73, 82-109

W. K. nie był wcześniej karany.

Dane o karalności –k. 124

Sąd zważył, co następuje:

Stan faktyczny w sprawie Sąd ustalił na podstawie zeznań pokrzywdzonego, innych świadków, dokumentacji medycznej i opinii sądowno-lekarskich.

W niniejszej sprawie występowały dwie grupy świadków i każda z nich przedstawiała odmienną wersję zdarzenia, przy czym wszyscy świadkowie powiązani byli w jakiś sposób bądź to z oskarżonym bądź to z pokrzywdzonym. W związku z powyższym do zeznań tych należało podejść z ostrożnością.

Obiektywnym dowodem w sprawie była natomiast dokumentacja medyczna oraz oparte na niej opinie biegłego z zakresu medycyny sądowej. Sąd oceniał zeznania świadków w konfrontacji ze wskazanymi opiniami. Podnieść należy, że nie ulega wątpliwości, że pokrzywdzony J. K. doznał obrażeń w postaci złamania żebra, odmy opłucnowej i stłuczenia tkanek miękkich twarzy. Wszystko przy tym wskazuje na to, że obrażeń tych doznał w dniu zdarzenia oraz w okolicznościach podanych przez pokrzywdzonego. Jak bowiem wynika z opinii biegłego W. M. niezwykle mało prawdopodobne jest doznanie przez pokrzywdzonego złamania żebra i jednocześnie stłuczenia tkanek miękkich twarzy na skutek upadku. W takim bowiem przypadku, nawet gdyby uznać, że pokrzywdzony upadł na krawężnik (o rant krawężnika łamiąc żebro), a twarzą uderzyłby o podłoże, jego obrażenia twarzy wiązałyby się także z obrażeniami okolic nosa lub czoła (w przypadku upadku na wprost) – w tych okolicach nie ma urazu. W przypadku upadku na bok doszłoby także do obrażeń okolicy usznej lewej lub skroniowej lewej – także nie ma takich urazów. Dalej biegły wskazał, że wszystkie obrażenia unaoczniają się w ciągu 24 godzin od momentu doznania urazu, pojawił się także – z uwagi na odmę opłucnową – rosnący ból w klatce piersiowej – powyższe uzasadnia także zgłoszenie się pokrzywdzonego do szpitala 2 dni po zdarzeniu.

Mając na uwadze powyższe opinie biegłego Sąd uznał, że wiarygodna co do zasady jest wersja zdarzenia przedstawiana przez pokrzywdzonego J. K. i jego kolegów – J. J. i M. S., natomiast nie można było dać wiary wyjaśnieniom oskarżonego oraz zeznaniom świadków będących jego znajomymi.

Omawiając zeznania świadków oskarżenia bardziej szczegółowo, wskazać trzeba, że J. K. zeznawał logicznie i dość dokładnie. Pewne drobne nieścisłości, jakie pojawiły się w jego zeznaniach, zwłaszcza na sali sądowej, można tłumaczyć upływem czasu oraz faktem, że w czasie zdarzenia pokrzywdzony był w stanie nietrzeźwości, a samo zdarzenie miało dynamiczny przebieg. Zeznania pokrzywdzonego korespondują z zeznaniami J. J. i M. S.. Są zbieżne w zasadniczych kwestiach. Różnią się jedynie co do drobnych szczegółów, nie mających istotnego znaczenia w sprawie, jak to czy kieliszek pchnięty przez pokrzywdzonego upadł na podłogę czy też nie. W ocenie sądu można zasady doświadczenia życiowego pozwalają także założyć, że wymienieni w lokalu, będąc pod wpływem alkoholu istotnie – jak twierdzą świadkowie obrony, zachowywali się nieco głośniejszy i niespokojnie. Sam fakt popchnięcia przez pokrzywdzonego kieliszka po blacie, tak że doszło do jego upadku świadczyć może o tym, że był on pobudzony, co mogło zwrócić uwagę obsługi. Pokrzywdzony oraz jego koledzy zeznali, że według nich zachowywali się spokojnie, jest to jednak pojęcie o charakterze subiektywnym. Wskazani świadkowie mogli przedstawić swoje zachowanie w lokalu w lepszym świetle. Trudno jest ustalić, czy pokrzywdzony był wulgarny i agresywny (tak jak zeznali to pracownicy baru), jego zachowanie jednak z pewnością mogło być uznane za prowokacyjne (świadczy o tym także późniejsza wymiana zdań z oskarżonym).

Jedynie w części Sąd dał wiarę zeznaniom świadka S. P.. Wątpliwości mogły budzić zeznania świadka w części, w jakiej wskazała ona, że pokrzywdzony wyzywał w lokalu gości, obsługę – jak już bowiem wcześniej wskazano okoliczności tej zaprzeczają sam pokrzywdzony, J. J. i M. S.. Brak jest dowodów obiektywnych wskazujących jak w rzeczywistości zachowywali się goście lokalu. Nie było wątpliwości jedynie co do tych szczegółów dotyczących zachowania pokrzywdzonego, na które wskazał sam pokrzywdzony oraz jego koledzy (rozbity kieliszek, obraźliwa wymiana zdań z pracownikiem ochrony – oskarżonym). W ocenie Sądu trudno także dać wiarę zeznaniom świadka P. wskazującej na to, że jej zdaniem pokrzywdzony przewrócił się sam, a oskarżony, który za nim pobiegł, jedynie się nad nim pochylał przytrzymując go. Po pierwsze wskazać trzeba, że – jak wyżej wskazano – opinia biegłego zaprzecza możliwości doznania przez pokrzywdzonego stwierdzonych obrażeń na skutek upadku. Po drugie, doświadczenie życiowe wskazuje, że świadek, nawet jeśli wyszła na zewnątrz lokalu i udała się za oskarżonym, miała z odległości kilkunastu metrów ograniczoną widoczność i mogła nie widzieć dokładnie co dzieje się na miejscu zdarzenia, zwłaszcza, że pole widzenia mogło być zasłonięte przez B. L., M. S. i J. J.. Po trzecie trudno znaleźć racjonalny powód, dla którego oskarżony miałby przytrzymać przy ziemi przez kilkanaście sekund lub dłużej leżącego już pokrzywdzonego. Należy także zwrócić uwagę, że świadek jest powiązana zawodowo z oskarżonym, który od kilku lat pracował wówczas w lokalu, w którym ona sama była kierownikiem. Podobne argumenty przemawiają przeciwko daniu co do zasady wiary zeznaniom B. L. – drugiego z pracowników ochrony. Również temu świadkowi można zarzucić brak obiektywizmu – jest kolegą oskarżonego. Dodatkowo według zeznań świadków oskarżenia wspierał on oskarżonego swoją obecnością w czasie zadawania ciosów pokrzywdzonemu. Można by go zatem uznać niejako za współsprawcę czynów. Powyższe tym bardziej wskazywało na potrzebę podejścia do zeznań tego świadka z ostrożnością i ostateczne uznanie jego zeznań za niewiarygodne co do zasady w zakresie jego opisu zasadniczej części zdarzenia.

Za niewiarygodne należało uznać zeznania M. D. – pracownika lokalu sąsiadującego z Pijalnią W. i Piwa. Świadek został wskazany jako świadek obrony w toku postępowania sądowego. Pomimo upływu 2 lat od zdarzenia sam wskazał, że był świadkiem przewrócenia się przez mężczyznę na chodniku przed lokalem 10 lipca 2016 koło godz. 23.00. Był przy tym w stanie opisać zachowanie zarówno pokrzywdzonego, jego kolegów jak i pracownika ochrony. Jednocześnie wskazał, że często w lokalu mają takie sytuacje. Jednocześnie świadek – pomimo tego, że w lokalu w którym pracuje jest telebim, nie kojarzył, że zdarzenie, którego rzekomo był świadkiem miało miejsce w dniu finału Mistrzostw Świata. Datę natomiast zapamiętał, bo było to 10 dni do jego urodzin. Powyższe zestawienie poszczególnych wypowiedzi świadka nakazuje, zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego odmówić wiarygodności zeznaniom świadka. Z jednej bowiem strony świadek pamięta dokładnie datę by nie pamiętać, że było to w dniu ważnego wydarzenia sportowego,

świętowanego także w jego lokalu. Dalej według świadka nic takiego się nie stało, by jednocześnie mówić, że często jest świadkiem podobnych sytuacji. Dodać należy do powyższego, że świadek jest kolegą oskarżonego (mówiąc o nim (...)).

Niewiarygodne i wręcz humorystyczne są zeznania kolejnego świadka zgłoszonego przez obronę – B. K. (również znającego osobiście oskarżonego), który wskazał, że widział zdarzenie podczas którego widział jak jedna grupa osób „zbliżyła się” do drugiej grupy i tak naprawdę nic się nie wydarzyło. Zeznania świadka są sprzeczne z zeznaniami wszystkich pozostałych świadków w sprawie, nie wnoszą nic do sprawy. W ocenie Sądu świadek nie widział wskazanego zdarzenia, a poproszony o złożenie zeznań na korzyść oskarżonego najwyraźniej niezbyt dokładnie zapamiętał to co opowiadał mu oskarżony.

Więszego znaczenia w sprawie nie miały zeznania T. Z. – szefa oskarżonego z firmy ochroniarskiej. Świadek nie widział zdarzenia, jedynie o nim słyszał. Zeznania świadka miały znaczenie o tyle, że wskazał, że oskarżony jest dobrym i zaufanym pracownikiem. Brak jest podstaw do kwestionowania tej części zeznań. Odnośnie zeznań świadka dotyczących przebiegu zdarzenia, o którym słyszał, trudno jest ocenić, czy świadek Z. usłyszał prawdę od współpracowników oraz czy przekazał ją sądowi.

Istotnego znaczenia w sprawie w zakresie ustalenia przebiegu zdarzenia nie miały także zeznania J. U. – menagera lokalu. Nie była ona bezpośrednim świadkiem zdarzenia – zachowanie pokrzywdzonego miała ona obserwować jedynie na nagraniu z monitoringu (bez ścieżki dźwiękowej). Świadek opisała zatem jedynie, że jej zdaniem pokrzywdzony w lokalu zachowywał się nagannie, widać było że dyskutował z ochroną. Zeznania świadka zostały wzbogacone o relacje pracowników, stąd trudno jest ocenić, co rzeczywiście świadek na monitoringu widziała, a co słyszała od osób trzecich. Wskazać trzeba jednocześnie, że świadek z uwagi na relacje zawodowe i dbanie o dobre imię lokalu miała interes w tym, by złożyć zeznania korzystne dla oskarżonego, a niekorzystne dla pokrzywdzonego. Jakkolwiek zatem – wobec treści innych dowodów – nie ma podstaw do kwestionowania tego, że oskarżony w lokalu był pobudzony, mógł zaczepiać innych i prowokować pracowników ochrony, zbił także kieliszek, to jednak w pozostałej części zachodzi prawdopodobieństwo, że świadek nieco ubarwiła swoją relację. Niezależnie od powyższego podkreślić trzeba, że treść zeznań świadka dotyczyła de facto jedynie tego, co stało się przed zasadniczą częścią zdarzenia. W pozostałej części była to relacja „świadka ze słyszenia”. Jak już wcześniej wskazano wartość dowodowa zeznań świadka w tym zakresie była niska.

Wątpliwości sądu co do autentyczności nie budziła dokumentacja medyczna, dane o karalności czy dokumentacja fotograficzna. Dokumenty te nie były także kwestionowane przez strony.

Mając na uwadze powyższe uwagi Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego (które złożył na jednej z rozpraw) jedynie w części, w zakresie w jakim stwierdził, że pokrzywdzony zachowywał się niepoprawnie w lokalu. Dano także wiarę oskarżonemu co do tego, że ze strony pokrzywdzonego padły wulgaryzmy i obraźliwe słowa w jego kierunku, znajduje to bowiem potwierdzenie w zeznaniach innych świadków. Jak już wyżej wskazano Sąd nie dał wiary oskarżonemu co do tego, że nie uderzył pokrzywdzonego oraz że na pewno w czasie tego zdarzenia pokrzywdzony nie doznał stwierdzonych u niego później obrażeń. Wskazać należy, że oskarżony jest osobą postawną, dobrze zbudowaną, jego wygląd może budzić respekt z uwagi na umięśnienie i łysą głowę. Użyte wobec oskarżonego przez pokrzywdzonego określenie, że „bije się jak dziewczynka” najprawdopodobniej bardzo zdenerwowało oskarżonego i spowodowało że po wyjściu pokrzywdzonego z lokalu ruszył w jego stronę i zaczął bić pokrzywdzonego. Powyższe jest dużo bardziej prawdopodobne niż to, że pokrzywdzony doznał obrażeń w innym miejscu i czasie, co sugerował oskarżony.

Mając na uwadze zgromadzone dowody Sąd uznał, że istnieją podstawy do uznania oskarżonego W. K. za winnego popełnienia zarzucanego mu przestępstwa (z dodatkowym ustaleniem wskazanym w opisie czynu w zakresie umiejscowienia ciosów zadanych pokrzywdzemu). Jak już wcześniej wskazano za winną oskarżonego przemawiają nie tylko zeznania J. K., J. J. i M. S., ale przede wszystkim opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej, który wykluczył wersję zdarzenia przedstawianą przez świadków obrony, wskazując, że do powstania obrażeń mogło z kolei dojść w okolicznościach podanych przez pokrzywdzonego. Nie ulega także wątpliwości, że obrażenia doznane przez pokrzywdzonego naruszyły czynności narządów ciała na okres powyżej 7 dni (jak chociażby odma płucna). Tym samym

zachowanie oskarżonego wyczerpało znamiona przestępstwa z art. 157 § 1 k.k. Brak jest jakichkolwiek przesłanek wskazujących na ograniczenie poczytalności oskarżonego w chwili czynu. Działał on z zamiarem umyślnym chcąc wyrządzić krzywdę pokrzywdzonemu w odwecie za jego zachowanie.

Jako okoliczność obciążającą Sąd wziął pod uwagę działanie oskarżonego wobec osoby słabszej fizycznie. W ocenie Sądu na niekorzyść oskarżonego można także poczytać to, że działał niezgodnie z zasadami jakimi powinien kierować się wyszkolony i profesjonalny pracownik ochrony. Z uwagi na swoją przewagę fizyczną oskarżony miał możliwość, nawet w przypadku konieczności dokonania zatrzymania pokrzywdzonego do czasu przyjazdu policji, użycia wobec pokrzywdzonego środków analogicznych do środków przymusu bezpośredniego bez potrzeby wyrządzania pokrzywdzonemu krzywdy.

Okolicznościami łagodzącymi były dotychczasowa niekaralność W. K. oraz przede wszystkim fakt, że oskarżony został mimo wszystko sprowokowany przez pokrzywdzonego, który użył wobec niego obraźliwych określeń. Zareagował impulsywnie, pod wpływem emocji.

Mając na uwadze powyższe Sąd uznał za zasadne zastosowanie wobec oskarżonego środka związanego z poddaniem sprawcy próbie – warunkowego umorzenia postępowania. W ocenie Sądu, w obliczu wcześniejszego prowokacyjnego zachowania pokrzywdzonego, można uznać, że wina i społeczna szkodliwość zarzucanego oskarżonemu czynu nie jest znaczna, a okoliczności popełnienia przestępstwa wątpliwości nie budzą. Oskarżony jest osobą o ustabilizowanej sytuacji zawodowej. Przełożeni i pracodawcy mają o nim bardzo dobrą opinię. Skazanie go na karę pozbawienia wolności, choćby w zawieszeniu, pozbawiałoby go prawa do wykonywania zawodu pracownika ochrony. Należy przypuszczać, że sam fakt prowadzenia przeciwko niemu postępowania oraz konieczność zapłaty zadośćuczynienia pokrzywdzonemu będzie stanowiło dla oskarżonego nauczkę, by w podobnych przypadkach zachowywać się bardziej wstrzeźliwie i profesjonalnie. Sąd ustanowił dla oskarżonego dwuletni okres próby.

Wobec doznanej przez pokrzywdzonego J. K. szkody oraz cierpień fizycznych, konieczności pobytu w szpitalu oraz długotrwałego zwolnienia lekarskiego związanego z utratą części wynagrodzenia, Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego kwotę 3000 złotych tytułem zadośćuczynienia. W ocenie Sądu wskazana kwota jest adekwatna w stosunku do wyżej wskazanych okoliczności. Zdolności zarobkowe oskarżonego pozwalają na uiszczenie tej kwoty.

Wobec uznania oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu sąd obciążył także oskarżonego kosztami postępowania w sprawie.